

KURJER WILEŃSKI

Rok VI.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 235 (1580)

Nowe pismo.

W pierwszych dniach b. m. ukazał się w Warszawie pierwszy numer nowego tygodnika politycznego p. t. „Tydzień”. Wychodzi on pod redakcją p. Stan. Thugutta i poświęcony jest „obronie i pogłębieniu demokracji”.

Próby wydawania tygodników politycznych pojawiają się w Polsce od czasu do czasu, choć naogół rzadko. Czasopisma podobne znajdują odbiorców wyłącznie niemal w nielicznym kole działaczy politycznych i społecznych. Żywość ich jest zazwyczaj krótki i suchotniczy, o ile nie mają charakteru plotkarsko-sensacyjnego. Dla wydawcy są interesem bardzo kiepskim.

Ukazanie się „Tygodnika” jest jednak wydarzeniem z innych względów zasługującym na uwagę. Przedewszystkiem, że względem na osobę jego wydawcy i redaktora. P. Stanisław Thugutt oddawna uchodzi w opinii publicznej za politycznego wodza radykalnego ruchu ludowego. Był bezspornym przywódcą „Wyzwolenia”, z którego wystąpił w r. 1925 wraz z kilku kolegami, nie mogąc wytrzymać orgii demagogii i partyjnicstwa, panoszącego się wówczas w klubach sejmowych. W owym momencie stosunek p. Thugutta do działalności stronnictwa był głęboko krytyczny i nie odznaczał się wiarą w zbawiennosc dla państwa ówczesnych metod i obyczajów sejmowych.

Lecz po przewrocie majowym, będącym reakcją na te metody i obyczaje, nie przysłał p. Thugutt do obozu, który postawił sobie za zadanie ich naprawę. Przeciwnie, powrócił do „Wyzwolenia”, stwierdzając niejako w ten sposób, że, występując zeń, zbłądził, „Wyzwolenie” bowiem jakimś było, takim też pozostało. Sądząc jednak, że decydującą pobudką kroku p. Thugutta były nie momenty pozytywne, lecz negatywne, mianowicie ujemny stosunek do rządów pomajowych. Czynny, nawykły do roli kierowniczej polityk musiał szukać dla siebie miejsca w organizacji, któraby dała mu środki politycznego działania.

W okresie funkcjonowania obecnego sejmu, p. Thugutt odegrał poważną rolę wśród opozycji lewicowej wpływając z poza sali sejmowej na taktykę nie tylko swego stronnictwa, ale i innych z nim sąsiadujących.

Jak się zdaje, rola ta nie zadowolona go. Przystępując do wydawania własnego tygodnika p. Thugutt daje do zrozumienia, iż w ramach „Wyzwolenia” nie znajduje ani dość sprecyzowanej ideologii, obejmującej całość zagadnień państwowych, ani dostatecznych środków do jej realizowania. Zakłada więc własne pismo i chce skupić wokół niego ludzi pokrewnych mu w zakresie stosunku do rzeczywistości polskiej. Celem tego wszystkiego jest, oczywiście, wytworzenie podstaw ideologicznych dla lewicy polskiej, znajdującej się w opozycji, lecz rozproszonej i nie posiadającej żadnego wspólnego programu działania.

W liczbie współpracowników „Tygodnia”, sądząc z jego pierwszych dwóch numerów, znajdujemy ludzi politycznie dość różnorodnych. Z nich kilku znanych, kilku mniej, albo wcale. Znamiennym jest udział wybitnych członków PPS. Wskazuje on na krytyczny przedewszystkiem charakter nowego tygodnika. Jakież bowiem nowe drogi ideologiczne wykynąć mogą ludzie ściśle całem swem życiem związani z programem socjalizmu polskiego, jak Bolesław Limanowski lub senator Posner?

„Nie jesteśmy wyrazem żadnej partii, nie jesteśmy żadną organizacją” — pisze p. Thugutt na wstępie pierwszego numeru „Tygodnia”. Cóż więc łączy zespół tych ludzi?

Odpowiedź znajdujemy dość ogólnikową: „...niektóre poglądy... szczególnie w zapatrywaniach [na Polskę] dzisiejszą... Wszyscy niewątpliwie jesteśmy republikanami, głęboko przeświadczeni o tem, że przyszłość Polski zależy od zupełnego zdemokratyzowania nie tylko ustroju państwa, ale dusz ludzkich i podstaw życia gospodarczego... Demokracja, która jest naszym punktem wyjścia w rozwiązaniach teoretycznych i w życiu Polski jest celem, do którego dążyć będziemy poprzez wszystkie przeszkody... Ogólne te tezy będą niechybnie w dalszych numerach „Tygodnia” szerzej rozwinięte.

Bliższego określenia wymaga przedewszystkiem pojęcie demokracji. W rozumieniu wielu dzisiejszych opozycjonistów jest ono ściśle związane z pewnymi instytucjami w państwie, z określonymi sztywnie ich wzajemnym stosunkiem. Staje się więc kwestią formy, a nie treści według tego rozumienia nie o to chodzi jakie skutki w życiu państwowym i społecznym rodzi nieograniczone sejmowładztwo, lecz o to, że ono być musi, jest bowiem istotnym znamieniem demokracji. Pojmowana w ten sposób demokracja czyni z pewnych przejściowych form i instytucji jakąś świętość, nietykalną *tabu*, nie podlegającą żadnym zmianom, żadnym reformom.

Zrozumiałym jest dla każdego ostateczny cel, ideał demokracji. Ale środki prowadzące do niego nie muszą być te same. Najpierw dlatego, że zmieniają się warunki życia ludzkiego, następnie dlatego, że nie każdą teoretyczną formułkę życie to potwierdza. Niektóre z nich odrzuca i każe szukać innych, lub przekształcać tamte. Przecież Polska nie stała się społeczeństwem demokratycznym przez to tylko, że otrzymała parlament z takimi prerogatywami, jakie mu nadała konstytucja z 17. III 1921 r.

P. Thugutt wypowiedział pogląd w którymś z wywiadów, że nie uważa na potrzebne zmieniać Konstytucji w Polsce. Ale są inni, którzy, nie przestając dążyć do zrealizowania ideału demokracji, są zdania, że ustrój Polski z 1921 roku nie wytrzymał próby życia i powinien być zreformowany. Dający się zauważyć we wszystkich państwach kryzys parlamentaryzmu jest niczem innym jak ruchem reformistycznym. To nie zalamanie się ideału demokracji, lecz kryzys środków, formułki, które miały stanowić jego realizację. Nie jest postępowem, lecz wybitnie konserwatywnym takim stanowisko, które z pewnych obowiązków w danej chwili formułki czyni fetysza.

Z pierwszych wypowiedzi się redakcji „Tygodnia” odnosi się wrażenie, że za tego rodzaju fetysz uważa ona obowiązujący obecnie ustrój w Polsce, którego obronę pragnie postawić sobie za zadanie. Grępuje w tym celu dokoła siebie wszystkich tych, dla których jest ten ustrój czemś w rodzaju kryterium istnienia lub nie — demokracji w Polsce. Grupa ta jest nastawiona na walkę z obozem, w którym widzi dążenie do zreformowania tego ustroju. Uchyła się zasadniczo od wszelkiego współdziałania w poszukiwaniu nowych dróg i środków, mogących zaradzić doświadczonego zła. Ze swej strony nie stawia też żadnych własnych nowych tez zasadniczych. Uporczywie trzyma się tego, co jest w tej chwili doktryną parlamentarnego ustroju, pomimo licznych w całej Europie głosów krytyki i projektów reformy.

Redaktor „Tygodnia” jest człowiekiem i politykiem, który posiada szacunek nie tylko swoich dawnych i obecnych przyjaciół politycz-

s. p.

JADWIGA MIRANOWSKA
b. wychowanka Liceum S.S. Benedyktynek
po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w dniu 11 b.m. przeżywszy 20 lat
Po nabożeństwie, które odbędzie się dn. 14 b.m. o godz. 8 1/2 rano w kościele św. Jakoba, nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rossa.
O czem zawiadamia nieutulona w żalu Przyjaciółka.

**Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich
w WARSZAWIE**

ODDZIAŁ w WILNIE
Końska 12. Telefon 4-91.

ZAWIADAMIA,
że od dnia 12-go b. m. sprzedaż hurtowa i detaliczna **MASKA, SERÓW i JAJ** odbywać się będzie w godzinach:
od 9-ej rano do 3-ciej popoł. i od 5-ej do 7-ej wieczorem.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU
SUKNO i BŁAWAT K. Rutkowski i J. Domagała
Tel. Nr. 14-02, WILNO, Wielka 47.
NA SEZON JESIENNY I ZIMOWY skład bogato zaopatrzony
w duży wybór: Jedwabie, wełny, materiały białeliniarne ect. 2551

Wyrok w procesie opolskim.

OPOLE, 12.X (Pat). Dziś o godz. 13 przewodniczący sądu ławniczego ogłosił wyrok, mocą którego 1) uwolniono 13 oskarżonych, z których Funge i Kaduk otrzymali ostrzeżenie, 2) skazano na więzienie za ciężkie naruszenie spokoju powszechnego: Nalewaję na 8 miesięcy, Cent-

nera i Nowaka na 6 miesięcy, Podsadę i Hapta na 4 miesiące, Polstera na 3 miesiące, wreszcie Bernarda na 105 marek grzywny. Po odczytaniu wyroku przewodniczący w dłuższym wywodzie, trwającym do godz. 13.30, wyrok umotywował.

Opinia prasy niemieckiej o wyroku opolskim.

BERLIN, 12.X (Pat). Prasa nacjonalistyczna niemiecka komentując wyrok o procesie opolskim, zapytuje z ironią, czy sąd niemiecki nie mógł się zdobyć na zastosowanie surowszego wymiaru kary przeciw obywatelom niemieckim, działającym pod wpływem wzburzenia z powodu „prowokacyjnego wystąpienia ze strony polskiej”. Ekscesy nacjonalistów niemieckich w Opolu usiłują dzienniki nacjonalistyczne berlińskie usprawiedliwić rzekomym afektem

oburzenia przeciwko traktowaniu mniejszości niemieckiej w Polsce. Występy gościnne teatru polskiego w Niemczech nazywa „Boersen Zeitung” knowaniem agitacyjnym ze strony Polski, twierdząc, że w każdym incydencie polsko-niemieckim w ogólności wina leży wyłącznie po stronie Polski, uprawiającej, jak twierdzi dziennik, propagandę niewiści przeciwko wszystkiemu, co jest niemieckie.

Przemówienie Mac Donalda przez radio.

NOW-YORK, 12.X (Pat). W przemówieniu, rozpowszechnionem przez radio na całą Amerykę, premier Mac Donald odwoływał się do narodu amerykańskiego i wzywał go do cierpliwości, by naród angielski mógł zmienić swój punkt widzenia na sprawę zbrojeń morskich. Premier oświadczył, że marynarka angielska była właściwie podstawą bytu państwowego W. Brytanji, morze zapewniało Anglii spokój i bezpieczeństwo.

Amerka zrozumie — mówił Mac Donald — jakie trudności należy pokonać, by przekonać naród o potrzebie jakiegokolwiek ograniczenia zbrojeń morskich, zapewniających jej bezpieczeństwo. Wykazując cierpliwość i dobrą wolę Amerykanie przyczynią się do zaniku obaw o bezpieczeństwo, oraz ułatwią ustalenie się nowego stanu rzeczy, jaki

wyniknie z ograniczenia zbrojeń morskich.

W dalszym ciągu przemówienia Mac Donald oświadczył stanowczo, że w ciągu narad anglo-amerykańskich nie było nigdy mowy o eksteryminnym sojuszu między W. Brytanią i Stanami Zjednoczonymi. Pokój światowy nie może być zapewniony przez dwa tylko narody, — spodziewać się więc należy, iż konferencja pięciu mocarstw doprowadzi do całkowitego porozumienia między wszystkimi narodami świata. Rezultaty tej konferencji zostałyby przekazane komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej w Genewie i można by się spodziewać, iż ostatecznie ogólna konferencja rozbrojeniowa mogłaby się odbyć z jak najlepszymi widokami powodzenia.

Rezultaty wizyty Mac Donalda.

LONDYN, 12.X (Pat). Dobrze poinformowany korespondent amerykański „Daily Telegraph” — Fraser, który cały czas towarzyszył Mac Donaldowi, zdiera dziś nieco zasłonę z rozmów prowadzonych w Waszyngtonie. Z relacji tej wynika, że Stany Zjednoczone jakiekolwiek ustępstwa swe w sprawie tonażu krawozników uwarunkowały od zdemobilizowania brytyjskich baz morskich na Oceanie Spokojnym i Indyjskim, oraz od zniesienia fortyfikacji w Halifaxie i Nowej Szkocji. Jak donosi Fraser, premier Mac Donald nie był przygotowany na omawianie tych spraw i dlatego zwrócił się z telefonicznie do Londynu, aby na tej drodze omówić z rządem żądania zgłoszone przez Hoovera. Według Fräsera, Mac Donald nie mógł wyjaśnić tej sprawy ostatecz-

nie przed porozumieniem się z rządem kanadyjskim bezpośrednio zainteresowanym, jeśli chodzi o fortyfikacje w Halifaxie i Nowej Szkocji.

W każdym razie żądania amerykańskie, które zostały ujawnione przez niedyskrecję dziennikarską, wywołały w Ottawie wielkie wzburzenie. Co do wspomnianej przez Fräsera rozmowy telefonicznej Mac Donalda z Londynem, to fakt odbycia tej rozmowy jest obszernie komentowanym w kołach prasowych i politycznych w Londynie, które twierdzą, że odpowiedź Snowdena w imieniu rządu brytyjskiego na żądania postawione przez Hoovera była bardzo kategoryczna, nie pozostawiająca Mac Donaldowi żadnej możliwości dalszych pertraktacji w tej sprawie.

na łamach prasy. Lecz, sądząc z pierwszych dwóch numerów „Tygodnia” wątpić trzeba, aby z tych założeń, z których redakcja wychodzi, można było zbudować nowe drogowskazy dla przyszłości państwa.

Uroczystości ku czci Pułaskiego w Ameryce.

WASZYNGTON, 12.X (Pat). Wczorajsze uroczystości ku czci Pułaskiego w Waszyngtonie rozpoczęły się o godz. pół do 9, kiedy obydwie polskie delegacje udały się na grób Nieznanego Żołnierza w Arlington, gdzie się znajduje amerykański cmentarz narodowy. Przy dźwiękach orkiestry, przyciemnionej oddział piechoty oddawał honory wojskowe, plk. Zahorski i por. Zarychta złożyli wieńiec w imieniu Marszałka Piłsudskiego, a plk. Głogowski w imieniu armii polskiej.

Dalszy ciąg uroczystości miał miejsce pod pomnikiem Kościuszki, gdzie przedstawiciele Polskiego Związku Narodowego i Polskiego Zw. Rzymsko-Katolickiego złożyli wieńiec w imieniu reprezentowanych przez siebie organizacji. W południe prezydent Hoover przyjął w Białym Domu obydwie polskie de-

legacje, które przedstawił mu ambasador Filipowicz. Następnie prezydent przyjął szereg polsko-amerykańskich delegacji z całego kraju. O godz. 1.15 w klubie prasy odbyło się śniadanie, podczas którego ogłoszono szereg przemówień.

Ambasador Filipowicz w krótkim przemówieniu w imieniu rządu polskiego podziękował za piękny dar prezesa Werbińskiego i oświadczył, iż poda projekt, by popieranie Pułaskiego umieszczono było w Warszawie w Senacie, podobnie jak na Kapitolu w Waszyngtonie. Po śniadaniu udano się pod pomnik Pułaskiego, gdzie złożono wieńiec. Uroczystości zakończyło przyjęcie w polskiej ambasadzie, gdzie ambasador Filipowicz podejmował delegacje polskie i członków korpusu dyplomatycznego.

Cannossa Trockiego.

BERLIN, 12.X (Pat). „Berliner Tageblatt” donosi z dobrze poinformowanego źródła, że Trockie, oraz Rakowski wystosowali z Konstancynopola pod koniec września r. b. prośbę do instancji kierowniczej rosyjskiej partii komunistycznej. W prośbie tej petenci proszą o przyjęcie ich do partii. Trockie zwrócić się miał do swoich zwolenników z wezwaniem, aby również przyłączyli się do jego kroku, powołując się na

to, iż kierunek partii stalinowskiej uległ ostatnio radykalizacji. Wobec tego nie istnieje już żadna zasadnicza rozbieżność między oficjalną polityką partii, a stanowiskiem opozycji lewicowej. Trockie żąda cofnięcia represyj w stosunku do opozycji lewicowej. Prośba Trockiego do dziś dnia pozostaje bez odpowiedzi. Kapitulacja przywódcy trockizmu w kołach niemieckich trockistów wywołała wielkie niezadowolenie.

Plotkarstwo polityczne.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Lódzki „Głos Poranny” podaje informacje telefoniczne od własnego korespondenta warszawskiego jakoby w kołach politycznych miał być szeroko komentowany fakt zamiaru złożenia mandatu urzędowego marsz. Sejmu przez posła Daszyńskiego i to na pierwszym posiedzeniu Sejmu, co ma się odbyć w końcu bież. mies. Jako bezpośredni powód tego kroku korespondent „Głosu Porannego” podaje ostatnią polemikę pomiędzy Marszałkiem Piłsudskim, a marsz. Daszyńskim. Otóż zaznaczyć musimy, że marsz. Sejmu p. Daszyński po trzydniowej niedyspozycji, w czasie której nie opuszczał mieszkania, powrócił wczoraj do swoich apartamentów służbowych i rozpoczął urzędowanie. Zarówno w kołach socjalistycznych, zblizionych do p. Daszyńskiego, jak i wśród urzędników kancelarii Sejmu nie wiadomo o komukolwiek, jakoby p. marszałek Daszyński miał wyrazić zamiar złożenia urzędu marsz. Sejmu.

Również jest nieprawdziwa pogłoska podana przez niektóre pisma jakoby prezes BBWR poseł Sławek miał udać się na dłuższy urlop, stanowisko zaś prezesa miał objąć wiceprezes tego klubu p. Koc. Pułk. Sławek po długiej chorobie czuje się obecnie zupełnie dobrze i powraca do normalnych zajęć. Ostatnio był on przyjęty przez Marszałka Piłsudskiego, z którym odbył konferencję.

Tak samo fałszywą jest wiadomość, że pierwsze posiedzenie Sejmu ma odbyć się w końcu bieżącego miesiąca. W ostatnich czasach bowiem rozszerzyła się panoflowa plotka polityczna, kolportowana przez nieodpowiednich osobników i nieodpowiednie agencje dziennikarskie, która to plotka dokonywane fantastycznych przesunięć personalnych w świecie politycznym, oraz rozgłasza nieprawdopodobne zupełnie wiadomości o sytuacji politycznej.

Wybitnym tego świadectwem jest między innymi wiadomość, podana wyżej przez informację „Głosu Porannego”. Rząd, jak nam wiadomo, nie zdecydował dotychczas bynajmniej daty otwarcia sesji zwyczajnej Sejmu. Nastąpi to na najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów w związku z zbliżającym się, konstytucyjnie przewidzianym terminem otwarcia sesji jesiennej Sejmu.

Doktor FEJGUS

PRZEPROWADZIŁ SIĘ
z ul. Zawalnej 44 na ul. Zawalną Nr 60
Przyjmuje od 11—1 i 5—7. Tel. 821

BIURO ROSZCZEŃ PRZEWOZOWYCH
J. Galijewski i W. Nowicki
zostało przeniesione na
ul. Ostrobramską 3, m. 1

Wykluczenie z klubu BBWR posła malwersanta.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu 9 m. b. prezydium klubu BBWR wydelegowało dwóch swoich członków, celem sprawdzenia pogłoski o nadużyciach materialnych, dokonanych przez posła Baćmadę w charakterze wójta gminy Zakrzew. Wobec stwierdzenia przez delegatów, że zarzuty, stawiane posłowi Baćmadzie są uzasadnione, delegaci zgłosili wniosek o wykluczenie jego z klubu BBWR, co zostanie formalnie uskutecznione na posiedzeniu prezydium klubu w dniu 16 m. b. O postępowaniu i decyzji klubu został w dniu wczorajszym powiadomiony marsz. Sejmu.

Obrady PPS.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Wczoraj pod przewodnictwem posła Niedziałkowskiego odbyło się plenarne posiedzenie klubu PPS, na którym wysłuchano referatu senatora Grossa na temat zagadnienia państwowej polityki finansowej. Tezy wysunięte przez referenta zostały przekazane specjalnej komisji, a szczegóły ich przedyskutowane z udziałem fachowców. Komisji tej przewodniczy poseł Diamand. Równocześnie po poł. obradował Centralny Komitet Wykonawczy PPS, na którym przygotowano materiał dla dwudniowego zjazdu Rady Naczelnej, rozpoczynającego się dziś. Referat o sytuacji politycznej wygłosi poseł CKW Barlicki.

List prezidenta Hoovera do P. Prezydenta Mościckiego

WARSZAWA, 12.X (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki otrzymał od prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera następujący list:

„Waszyngton—Biały Dom, 10-go października 1929 roku. Ignacy Mościcki, Pan Prezydent Rzeczypospolitej w Warszawie. Otrzymałem pismo Waszej Ekscelencji w związku z 150-letnią uroczystością Pułaskiego, odbywającą się w naszym kraju. Pamięć tego młodego polskiego rycerza, który przyłączył się do sił zbrojnych amerykańskich kolonistów i walczył bohatersko i odważnie od chwili przyjęcia go do sztabu generalnego Waszyngtona aż do chwili otrzymania śmiertelnej rany przy oblężeniu Savannah, — będzie zawsze żyła w sercach amerykańskich obywateli, i ich serdeczne uznanie wybitnych zasług w uzyskaniu amerykańskiej niepodległości nigdy nie zaginie. Będę szczęśliwy powitać specjalną delegacją Waszej Ekscelencji i zapewnić jeszcze raz Waszą Ekscelencję o wdzięczności mego kraju i o przyjaźni do Polski.
(—) Hoover”.

Wybory w Hiszpanji.

MADRYT, 12.X (Pat). Odbyły się wybory na członków zgromadzenia. Wynik wyborów jest całkowicie przychylny dla rządu.

Niespodziewany atut.

Berlin, 7 października 1929 r. Plebiscyt przeciw planowi Junga, za którym agitował „władca prasy i filmu” Hegenberg, był w znacznym stopniu skierowany przeciw osobie ministra Stresemana, którego prawica radykalna chciała napietować jako „zdradca ojczyzny”. Ze śmiercią Stresemana sytuacja znacznie się zmieniła na korzyść Hugenbergów, którego przedsięwzięcie wydawało się beznadziejne. Dotychczas udało się Hugenbergowi zjednać dla swego wystąpienia przeciw republiki jedynie grupy, stojące bardziej na prawo od partii ludowej, której wodzem był zmarły Streseman.

Ze śmiercią Stresemana powstała możliwość utworzenia jednolitego frontu prawicy t. j. koalicji nacjonalistów z partią ludową włącznie. Koalicja ta istniała od chwili rewolucji 9-go listopada 1918 r. około 5 lat. Tylko pod wpływem Stresemana partia ludowa zmieniła swe stosunki wobec ustroju republikańskiego i przystąpiła do czynnej współpracy na terenie konstytucyjnej wejmarskiej. Partia ludowa zrzeka się swych uprzednich ideałów „monarchii narodów” stała się partią umiarkowanych republikańską, tak zwanych „Vernunft republikaner” przypominającą swoją ewolucją „ralles” we Francji III-ciej republiki. Czy była ta ewolucja poważną i na długi czas czy też tylko — taktycznym manewrem pod wpływem Stresemana — wyjaśni się to obecnie po jego śmierci.

W partii ludowej przez cały czas jej istnienia można było zauważyć recydywy jej nacjonalistyczno - monarchistycznej przeszłości, które utrudniały bardzo jej współpracy z partiami lewicowymi. Streseman mógł dzięki swemu wielkiemu wpływowi paraliżować owe recydywy co związane było z uciążliwą pracą oraz walką. Dzięki swej nacjonalistyczno - monarchistycznej przeszłości cieszył się Streseman zaufaniem nawet i w takich kołach, które same przez się były dalekie od demokratyzmu i pacyfizmu. Streseman umiał zdobywać dla republiki demokratycznej i polityki pokojowej szerokie koła umiarkowanej prawicy. Czy jest to zdobytek długi? Czy przetrwała unia partii ludowej z lewicą Stresemana?

Kwestia ta jest nader ważną nie tylko dla Niemiec. Między partią ludową a centro - lewicową koalicją już oddawna trwały tarcia w szeregu partii, które hamowały działalność aparatu państwowego. Co będzie silniejszą od partii ludowej: testament zmarłego wodza Stresemana czy też pokrewieństwo duchowe z nacjonalistami? — Jeszcze za życia Stresemana partia ludowa wydała odezwę przeciw przedsięwzięciu Hugenbergów nazywając je „nieodpowiedzialną grą z nędzą niemiecką”. Nie zdążył atoli wódz zamknąć oczy, a dochodzą już wiadomości z prowincji, że poszczególne grupy partii ludowej przechodzą do obozu Hugenbergów t. j. agitują przeciwko planowi Junga o który walczył ich zmarły wódz. Nagła śmierć Stresemana dała Hugenbergowi szansę utworzenia jednolitego wielkiego frontu prawicowego i wystąpienia przeciw centro-lewicowej koalicji.

To co wczoraj mogło uchodzić za farsę, może jutro stać się tragedią nie tylko Niemiec, lecz nawet i Europy. Los dał nagle Hugenbergowi atuty w ręce. Czy będzie mógł je wykorzystać? Czy będzie mógł rozszerzyć swe wpływy i przeciągnąć partię ludową na swą stronę? — Dotychczas nie wykazał, bynajmniej, zdolności strategicznych, ale bogowie niekiedy z łaski dają jednemu to, co inny napródom stara się osiągnąć przy pomocy genialnych planów i gorliwych wysiłków!
Dr. Grzegorz Wirszubski.

Odroczenie rokowań w sprawie Saary.

BERLIN, 12. X. (Pat). Komunikat półrządowy donosi, że niemiecko-francuskie rokowania w sprawie zagłębia Saary odłożone zostały na wniosek Francji z dnia 16 na 28 b.m. Rząd francuski umotywuwał przesunięcie rokowań nieukończonymi prac przygotowawczymi. W związku z tem twierdzi półrządowa „Deutsche Diplomatische Korrespondenz”, że

odroczenie rokowań w sprawie zagłębia Saary wywołało zrozumiałe niezadowolenie w opinii niemieckiej, upatrującej w odroczeniu spowodowanym przez Francję dążność do odwołania uregulowania kwestji zagłębia Saary, którego celem jest zwrot zagłębia Saary w zakresie politycznym i gospodarczym.

Pogrzeb Jacka Malczewskiego.

KRAKÓW, 12. X. (Pat). Dziś o godz. 8 rano odbyło się wyprowadzenie zwłok Jacka Malczewskiego z domu żałoby przy ul. Ancezyca na Salwatorze. W imieniu artystów przemówił Władimir Hofmann, w słowach pełnych żalu żegnając zmarłego. Po przemówieniu trumnę znieśli na wóz Salwatorskiego do karawanu, zaprzęgniętego w dwie pary koni. Orszak żałobny, poprzedzany przez duchowieństwo, podążał ulicami Kościuszki i Zwirzyńską do kościoła O.O. Franciszkanów, gdzie ks. biskup Rospond odprawił mszę żałobną, poczem trumnę wyniesiono z kościoła i umieszczono na rydwanie. Przy dźwiękach marsza Szopena wyruszył wielki pochód żałobny w stronę Skalki. Pochód otwierali uczniowie i uczennice gimnazjów krakowskich szkół średnich, poczem niesiono wieńce. Za wieńcami maszerowała kompa-

nja Strzelca, przed trumną szły liczne zastępy duchowieństwa zakonnego i świeckiego. Obok rydwanu pełnili straż honorową strzelcy. Za trumną szła rodzina zmarłego, jako przedstawiciel rządów minister W. R. i O. P., liczni przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, wojskowych, nauki i sztuki. W chwili, gdy pochód przechodził koło placu Bernardyńskiego, odezwał się dzwon Zygmunt. Przed kościołem św. Katarzyny pożegnał sławnego mistrza imieniem rządu minister W. R. i O. P. Czerwinski — przemówieniem. Po przemówieniu p. ministra ujęli trumnę na barki uczniowie Akademii Sztuk Pięknych i ponieśli ją do grobu zasłużonych na Skałce, gdzie zwłoki Mistrza złożono na wieczny spoczynek obok Siemiradzkiego, Wyspiańskiego i innych zasłużonych dla Ojczyzny wielkich obywateli i twórców.

chacie leży martwa jasnowłosa Elenai. Obok niej, na prostym łożu siedzi Anelli. Twarz Elenai nacechowana stygmatem martwoty, jak równieź nastroj i stan duszy Anhellego i pełna bolesnego wyrazu jego postać — czynią ogromne wrażenie swoją podniosłością poetycką i dramatycznym realizmem, mimo ubóstwa barw obrazu. Dzieło całe, mimo swej prostoty, mimo przedstawienia jedynie dwu postaci — jest monumentalne.

Do cyklu powyższego należą również „Dwa pokolenia”, „Zesłanie studentów” i „Śmierć na etapie”. Obraz ostatni, mimo wielkiego stłoczenia osób w małej izdebce, niezwykle plastyczny. Z dzieła przemawia do nas jakiś straszliwy tragizm, wywołany kontrastem zestawieniem nastrojów postaci przez artystę. W izbie leży umierający chłopiec, z twarzą agonją przedśmiertną wykrzywioną, a dokoła niego starsi towarzysze niedoli zupełnie obojętni. No dawno już z grozą śmierci oswojeni. Realizm wprost krańcowy! Niezapomnianie wrażenie robi „Wigilia na Syberji”. Skupieni przy ubogim stole wigilijnym zesłancy otrzymali opłatek z ojczyzny i zastępy w rozpamiętywaniu chwil w ojczyźnie przeżytych. Wrażenie potęgą mistrzowskie oświetlenie przez artystę wnętrza chaty i zapelniających ją postaci.

Dopelnieniem sybirskiego cyklu są obrazy: „Świerc wygnanki” i „Eloc”. Uwieńczeniem tego cyklu i jego logicznym następstwem idealnym jest potężna wizja poety-malarza, objawiona mu po przebyciu straszliwych etapów cierpień polskiego wygnanca, wizja zbliżająca się do wyzwolenia. Wizję tę ucieleśnił artysta w „Melancholji”. Olbrzymi korowód skłębionych postaci, prących nieublaganie naprzód, zbrojnych i wciągłonych w walki, pełnych wiary w niezniszczalność ducha narodowego i w zwycięstwo

slusnej i świętej sprawy! Idą do walki dzieci, idą młodzieńcy i mężczyźni, wszyscy ożywni jedną myślą i jednym pragnieniem: dopiero zgrzybiałych starców ogarnia rezygnacja i oczekiwanie jedynie śmierci—wybawicielki. Z obrazu uderza taka siła, taka potęga wiary w wyzwolenie, taka moc ducha i prometejskie bohaterstwo cierpienia, że dzięki niemu stanął Malczewski w szerebie naszych największych wieszczów narodowych.

Podobnie inne dzieła Malczewskiego, o treści religijno-patriotycznej, przepojone ideą mesjanistyczną, wiarą w dziejowe posłannictwo Polski—to tylko malarskie wcielenie wieszczego ducha artysty, dla którego nie było motywu i zagadnienia innych, jak tylko głębokie zagadnienie bytu i przeznaczenia własnego, ukochanego nadewszystko narodu. Cała reszta — to jeno środki za pośrednictwem których dochodził do tego jednego, jedynego wielkiego celu swej genialnej twórczości. Jemu jednemu tylko z wieszczów narodowych danem było dożyć tej wielkiej chwili, której nie dożyła ani Wielka Trójca, ani niesmiertelny Wyspiański. On jeden ujrzał na własne oczy Rycerza, który w „Anhellim” był wizją jedynie; on jeden mógł wreszcie zastąpić na swem genialnym płótnie stojącą smętnie za oknem „Melancholję” na wspaniałą i upojoną zwycięstwem „Nike”.

Juljan Szwed.

NAJCUDDOWNIEJSZY FILM ŚWIATA!
CIERPIENIA MIŁOŚCI
(z RAJU BOLSZEWICKOGO)
w rolach
głównych
Olga Czechowa
wkrótce
w kinie „LUX”

„Oszczęda ten, kto kupuje dobry krajowy towar i nie przepłaca”
Polska Składnica Galanteryjna
WYTWÓRNIA POŃCZOCH, SKARPEK I RĘKAWICZEK
FRANCISZEK FRŁICZKA
Telefon 6-46. — Wilno — ul. Św. Józefa Nr. 6.
Najtańsze źródło kupna nici, pończoch, skarpet i bielizny.

Pierwszy Zjazd absolwentów U. S. B.

W związku z uroczystościami jubileuszowymi Wszechnicy Batorowej odbył się w Wilnie w dniu 9 b. m. Zjazd pierwszych wychowanków odrodzonej Uczelni. Udział w nim zgłosiło około 300 byłych uczniów U. S. B. Obrady Zjazdu toczyły się w auli kolumnowej.

Na przesłuchaniu honorowych Zjazdu zostali obrani przez akklamację J. M. Rektor ks. Czesław Falkowski oraz wszyscy byli Rektorzy U. S. B. z jego pierwszym Rektorem Prof. U. J. Dr. M. Siedleckim na czele. Zjazd zagał w imieniu Komitetu organizacyjnego kol. Tadeusz Kiersnowski witając przybyłych gości w osobach JM. rektora ks. Czesława Falkowskiego i pp. profesorów, wśród których znajdował się p. minister Staniewicz, czcąc zasługi Marszałka Józefa Piłsudskiego, jako Wskrziesiciela Wszechnicy Batorowej i Jej szczeremu Dobroczyńcy, oraz składając hołd pamięci poległych na polu chwały i zmarłych profesorów i uczniów U. S. B.

Po ukonstytuowaniu się prezydium Zjazdu z kol. Tadeuszem Kiersnowskim na czele i uchwaleniu przez Zjazd tekstu depech holdowniczych do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka J. Piłsudskiego oraz adresu do Wszechnicy Batorowej przemówił do zebranych w serdecznych i podniosłych słowach J. M. ks. rektor podkreślając, że choć w szeregach absolwentów są już dziś ludzie mający prawo do tytułu „szanownych i dostojnych” dla niego będą oni zawsze przedewszystkiem „kochani”. Po JM. ks. rektorze zabrał głos prof. dr. Władysław jako jeden z czynniejszych organizatorów Uniwersytetu, witając zebranych jako dawnych swych uczniów i obecnych młodzieńców kolegów. Następnie kol. Bohdan Podolski wygłosił referat p. t. „O nas, o naszej roli w społeczeństwie i naszym stosunku do U. S. B.” proponując na zakończenie w imieniu Komitetu organizacyjnego powzięcie uchwały treści następującej: „Pierwszy Zjazd absolwentów U. S. B. chcąc dać wyraz serdecznemu przywiązaniu pierwszych wychowanków wskrzeszonej woli Naczelnika odrodzonego Państwa Polskiego Wszechnicy Batorowej do swej ukochanej Almae Matris, która, powołana do życia przez Wielkiego Króla Polski, od 350 lat jest ogniskiem kultury zachodniej na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, rozumiejąc doniosłą historyczną rolę, jaką ona odgrywa w dziejach kultury kraju, chcąc choć w małym stopniu przyczynić się do rozwoju, a jednocześnie przysłużyć kołżeńskiej pomocy tym z pośród nas, którzy pracy naukowej poświęcić się zapragnę postanawia: ufundować nagrody dla poszczególnych Wydziałów U. S. B. za najlepszą pracę określoną w załączonym statucie, dokonaną przez absolwenta U. S. B. wycenianą przez składkę, ściąganych od absolwentów U. S. B. w wysokości co najmniej 10-ciu zł. rocznie. Do opłacenia powyższej składki obowiązany jest moralnie każdy absolwent U. S. B. po-

Płeć bezradna.

Znacie zapewne powieść Elizy Orzeszkowej p. t. „Marta”. Są to dramatyczne dzieło kobiety ze sfery inteligencji, która otrzymała przeciętne wykształcenie pensyjne państwa dobrego domu, ale która nie miała właściwie żadnego przygotowania do praktycznego życia i nie naprawdę nie umie. Toteż gdy zostaje sama, opuszczona, przeżywa gehennę niedzi, cierpi i płacze beładnie, wydana na łup nieszczęścia.

Niedawno czytaliśmy opis przeżyć jednej z takich Mart.

Pani B., córka zamożnego lekarza weterynaryj, wyszła żoną za inżyniera, mając lat 19.

W zeszyły roku zmarł umarł. Pani B. zostaje sama z trójmiędnymi dziećmi...

Wyrzucają ją z mieszkania. Znalazła się na ulicy. Władze umieszczają dzieci w przytułku. Matka pozostaje dalej bez dachu nad głową. Dzień cały tuli się głodna po mieście, a w nocy sypia na dworcu kolejowym. Niema literalnie nic. Co zostało po mężu rozrabiali wierzyciele, resztę sprzedano aby kilka miesięcy przeżyć.

Ale pani B. jest o tyle szczęśliwsza od Marty że posiada dwa dyplomy: kurs tenki dentystrycznej i skończone konserwatorium. I pomimo to ginie w bezradnej rozpacz.

Paniowie mełowie i Panie matkoni! Czy mamy jeszcze bardziej i wymowniej argumentować jak bezwzględna konieczność jest jedyny sposób zabezpieczenia przyszłości, a mianowicie — **Ubezpieczenie Życiowe** w P. K. O.

Za kilkanaście czy kilkadziesiąt złotych miesięcznie zyskujemy pewność, że Waszym najdroższym w razie nieszczęścia nie nie grozi, bo premia ubezpieczenia jest ratunkiem najpewniejszym.

Napiszcie jeszcze dzisiaj do Centrali P. K. O. w Warszawie po informacje i warunki.

M. Cz.

Główna warszawska z dn. 12. X. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Holandja	358 74—359 44—357 84
Londyn	43 39—43 50—43 28
Paryż	85 01 1/2—85 10—84 98
Praga	26 39—24 45 26 38
Szwajcaria	112 37—112 80—111 84
Wiedeń	125 36—125 67—125 05
Włochy	46 09—46 81—46 57
Berlin w obr. nieof.	912 71

Papiry procentowe: Półroczyca inwestycyjna 115 50—116 00. 5% konwersyjna 90 00. 5% kolejowa 47 25. 4% kolejowa 80 25. 10% kolejowa 102 50. 8% L. Z. B. G. K. I. B. R. obl. B. G. K. P. O. T. same 74. 83 25. 8% obligacje P. B. K. III em. 94 00. 4 1/2% L. Z. ziem. 47 35. 5% warszaw. 107 75. 8% warszawskie 67 50—67 00. 8% Częstochowa 55 00. 8% ziemskie dolarowe 94 00.

Akcje: Bank Polski 160 00—166 25. Zachodni 70 00. Słia i Światło 117 00. Lilpop 28 50. Norblin 100 00. Starachowice 21 50—21 25.

Popierajcie przemysł krajowy

siadający dyplom z ukończenia Uniwersytetu”.

Po przyjęciu powyższej uchwały przez akklamację Zjazd zatwierdził statut funduszu nagród za prace absolwentów U. S. B. w brzmieniu proponowanym przez Komitet organizacyjny z poprawką kol. Kamińskiego oraz wybrał Komisję Rewizyjną i Komitet Wykonawczy Zjazdu absolwentów U. S. B. polecając temu ostatniemu wykonanie powyższych uchwał.

B. P.

JAN BUŁHAK

artyista-fotograf.

Jagiellońska 8, tel. 988. Przyjmuje 9—6.

Im bۇzdyganem kropnąłbmć w grudź.

Ukazała się książka nowego „wileńskiego” poety. Nazwisko autora: Władysław Burczyk. Tytuł: Liryki. Nakładem autora. Wilno 1929. Książka, jak tytuł wskazuje, intymna, „wnetrzna”, osobista, serdeczna. Tak liryczna, że autor powinien był użyć jakiegoś melodyjnego pseudonimu: np. Lesław Fajarko, lub Leszek Harfoń.

Trzęść jej jest następująca. Poeta opowiada nam przyrodę o swym „prapoczątku”:

„...W Ukrainie nigdyś troglodytów, Pamiętam, jakem twarą mą

prawyca
W pieczarze (ciebie) włókl...
Po długiej walce zerwałem życie

tych obronców
Im włókl cię precz...” (str. 6).

Zerwawszy życie obronców nieznaną bliżej troglodytki, poeta poznał rozkosze miłości.

Przy tej sposobności okazuje się, że troglodyci mieli już różniczkowane społeczeństwo:

„Wyrobnik tatuś twój? Ma szorstką dłoń i ociężałe ruchy? Cóż stąd? To blaha rzecz, Bo ojadem złotej jest królowej” (str. 9).

Stosunki skomplikowane: wyrobicy rodzą złote królowe, których „Sokolich para oczu

Ciskają wokoło skry, A jedwab duszę ściele I anioł mieszka na jej dnie...” (str. 9).

Mówi się — trudno. Miętko wysłana dusza, ale zajęta. Jak się okazuje z następnego wiersza, troglodytka - królowa jest pochodzenia izraelskiego.

„...Nie córa ty Litwinów,

Ni mglistej wody na północy — Tyś dziecinnie słońca gwałtownego... Masz w kość słońcowa biała

twarz...
„...Jak jakoby królowa, a kruczy włos

Kaskadą w puklach zlewa się na ramie.
Ty drżysz. Twa pierś...” (str. 10)

Ts... Bądźmy dyskretni.
Owóż, ta kochanka tajemnicza (Natalja), z twarzą w kość słońcowa, zdradziła, jak się zdaje, poetę z innym troglodytą. Dowiadujemy się przytem, że jest hrabianką. Sprawa coraz bardziej zakłamaną. Przypominajmy: troglodytka — córka wyrobnika—królowa — żydówka — w kość twarz — „herabianka”.

Poeta zwraca się przeto w gniewie do „kolegi”:

„Lecz w oczach stoi mi łagodna twarz Natalji,
Co z nią poczęłaś? Czyż szargał imię jej,

Hrabianki zdeptał cześć niepokalana?
...Lecz, podły, zapomnialeś, Ze siła jeszcze trwa...”

Ty z głęboćsi duszy twej dobędziesz chryply głos: Ach, żebrzeż przebaczenia...” (str. 30).

Tu sprawa staje się całkiem ciemna. Co to za głos? W jaki sposób z piersi dobywa się głazy chryple? Czy głazy wogóle chrypną? A jeżeli chrypną, to dlaczego? Dlaczego przebywają w duszy? — Nie znajdujemy na to odpowiedzi, idziemy dalej.

Jesteśmy świadkami jakiejś zbrodni: „Stal zabójcy tknęła go w grudź.” (str. 14).

W pierwszej chwili osłupienie. Jako to część ciała? Może autor przez delikatność, nie mając dość odwagi używa jakiejś tajemniczej metafory. Zajrzyjmy do słownika Brücknera: „grud” — w biblii: grędz — mostek cieplecy. Czyżby ów troglodyta był z gatunku cieplaków? Ale przed tą sytuacją staje się jeszcze bardziej zakłamaną: troglodytka — królowa — hrabianka Natalja — żydówka — w kość słońcowa — cięła — miłość —? Czyżby Komplex? Kurkiewy? Freud? Boy?

Mimo to, idźmy dalej.
W dalszym ciągu jesteśmy świadkami krwawych walk,

W walkach tych pewien „...Gordy starc, włóczony długo tam i sam,

Dokonał żywot zdala od Ojczyzny...” (str. 21).

W walkach tych „Zagrobny orzeł nasz Rwał w strzępy tłumny pułk...” (str. 22).

W walkach tych ktoś porwał się na Boga: „...i Boga klepiesz po ramieniu? Bluznisz! Jakże śmiesz Ty Stwórco się podsuwać

I woła-Matką być Bożego Syna — Sieś dumnie pchać w kałozach w Boską Duszę?” (Str. 49)

W gniazdnych kałozach! Uj, kaczego nachalstwo!
Wreszcie—koniec:
„I król ostatni dobrowolnie U stóp motłochu bۇzdygan *)

położy.” (str. 19)

Następnę uspokojenie: poeta „Anielskich skrzydeł słyszy szelastanie,

*) Akcent na pierwszej zgłosce!

Niebiański śpiew usłysz cheruwimów...” (str. 25)

I szczęście byłoby bez miary, Gdyby *) nie duszy zasmucenie...”

„Popadła czoło w zamyszenie A w tedy mnie wyjadę się We stronę morza południową Na wyspę płynąc on z koralu.” (Str. 37).

Wypoczęty, w innych nastrojach, udaje się poeta w daleką podróż. „W odległy czas, ja — chłodny blok,

Od płyty śniegu oberwawszys, Z loskotem runął w głąb — Im lód lodowy prul ja nurt, Kierując w oddal cichą bieg.” (Str. 26).

Długi czas „Po życia morzu rozhukanem płynął sam,

I gdy mi fal za falą głowę zalewała, ...Napróżno bałwan miota się o bazalt...”

„Rozbitek młodociany rad powrócił w dom...” (Str. 31).

Przybył do kraju, zaiste dziwnego, „...gdzie brat swą siostrę odsprzedaje

Kolegi chuciom na pożarcie; Gdzie matka radzi z aptekarzem, Ze siwym pruchłym lowelasem, By córce, — świeży kwiat mu dać Na ślub, w dożgonne posiadanie Za cenę pewni swej starości...”

Gdzie rodzic dzieci swych nie bije, Złodziejstwa lecz ich skrzętnie retuszuje,

By czynić je podobne ludziom, I gdzie podwładny, obrażony szefem, Odrzuca w twarz go nie uderza,

*) Akcent na drugiej zgłosce!

Lecz czeka długo i cierpliwie...” Z ukrytym w rękaw pugnałem...”

Bagatelal jakby powiedział Boy, W drodze spotkał się poeta z dawnym przyjacielem.

Przyjaźli ów „Był szczer i serce jadowite bez wahania

Okazał wręcz. A, podły pies! Dopóki nęcza piersi gniotha m kolanem,

Dopóty był on mił i śliczny jak alfaz, Lecz marny grosz rozszadła mu — dzia bok...”

Było to zapewne tak bolesne, że musiał nastąpić „Krisis” (str. 65). Poeta zaprzagnął śmierci:

„Ty, Boże, daj mi zginąć z mieczem...”

I pamięć uczcij wstępnym bojem, A pierś mą—raną z przodu.” (str. 69).

(Broń Boże, nie z tyłu!). Przed śmiercią musiała nastąpić krwawa pokuta.

Troglodyta bowiem zdaje sobie sprawę z tego, że popełnił wiele hańbiących czynów. Kaja się.

„Haniebnych czynów twych koroną jest wexel (przez x), coś Ludowi ty podpisał,

Nie czując siły wyplacenia. Lub może w mroźną jego twarz Patrząc czekasz miłosierdzia?”

Niestety, na pokutę zapóźno. Trzeba umrzeć.

Dłonie stygna... oczy gasną... (na str. 60).

Dobry Bóg nie okazał tym razem miłosierdzia i ciężkim bۇzdyganem*) kropnął poetę w grudź, tak jak pragnał — z przodu.

„Cisza...”
Tylko...

„W zadumaniu niebo ziemi się przgłąda...” (str. 72 i ostatnia).

Jerzy Wyszomirski.

P. S. A wobec tego, że de mortuis nil nisi bene, przypominę tu za usługi omawianego poety. Za zasługę uważam jeden wiersz w całym zbiorze, prawdziwą perełką, która — doprawdy, nie rozumiem, jak mogła wyjść z pod tego samego pióra.

Wiersz ten muszę przytoczyć w całości.

„Władysława Kostakówna. Miss Polonia,

Ominął tytuł najpiękniejszej Z najpiękniejszych dziewcząt Europy. Czy praw był sąd — czy nie — Najmniejsze o to jest pytanie, Bo tam sądzono tylko ciało.

Lecz Naród wspomni Cię z wdzięcznością, Żeś Ty w stolicy pokuszenia Rączyną drobną pieniądź odepchnęła,

Co przylgnąć pałał do Twej duszy, By zdarc Cię — szandar z masztu czci”.

P. Władysław Burczyk wznosił w ten sposób p. Władysławie Kostakównie pomnik trwałszy od jej „Pamiętników” — i tego mu nie zapomni wdzięczny Naród.

P. S. Tak zwana „szata graficzna” książki bez zarzutu. Nic dziwnego: tłoczona ją w drukarni „Lux”, a wiadomo, że lux in tenebris luxet, J. W.

(Przyp. red.) Dowiadujemy się, że autor tego Dzieła (I) jest absolwentem U. S. B. i nauczycielem łaciny w jednym z naszych gimnazjów! Biedni uczniowie!

*) Akcent na pierwszej

KRONIKA

Niedziela 13 Października

Dziś: Edwarda K. W.
Jutro: Kaliksta P. M.
Wschód słońca — g. 5 m. 56
Zachód — g. 16 m. 50

Sprostzenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 11.X-1929 roku.
Ciśnienie średnie w milimetrach 755
Temperatura średnia + 7 C°
Opady w milimetrach 7
Wiatr południowy.
Uwagi: pochmurno, przelotny opad.
Minimum: + 7
Maximum: + 9
Tendencja barometr. wzrost ciśnienia.

MIĘSKA

Budowa pomnika Montwilla. Sprawa budowy pomnika zasłużonego filantropa wileńskiego Józefa Montwilla posuwała się ostatnio naprzód. Projekt budowy został już opracowany w 3 egzemplarzach przez inż. Siostrzewicza. Biuro Montwilla wykonuje obecnie prof. Bakulwiczyk.

Antyhumanitarny pomysł magistratu. Na najbliższym posiedzeniu Magistratu m. Wilna ma być poruszona kwestja wyeksmitowania uciekinierów z czasów wielkiej wojny, mieszczy się w domu miejskim przy zaułku Franciszkańskim.

Przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź.

Przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź.

Przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź.

Przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź.

Przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź.

Przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź.

Przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź.

Przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź.

Przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź.

Przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź.

Przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź.

Przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź.

Przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź.

Przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź.

Przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź.

Przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź.

Przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź.

Przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź.

Przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź.

Przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź.

Przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź.

Przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź.

Przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź.

Przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź.

Przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź.

Przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź.

Przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź. Lokal ten ma być przebrzydła gęź.

chy, pierścieni i inne dzieła sztuki — z setkami adresów i dedykacji. Szczególnie należy zwrócić uwagę na jedyną sponobność obejrzenia tych cennych darów oraz liczną pamiętek historycznych z rektorską toż Skargi na czele.

SPRAWY AKADEMICKIE

Odczyt w Biały Związek Akad. W dniu dzisiejszym 11. X. 1929 r. w sali Gimnazjum Białoruskiego (Ostrobramska 9) staraniem Białoruskiego Związku Akademickiego odbędzie się odczyt kol. A. Bartula na temat: „Uwagi o sztuce”. Po odczyt dyskusja. Początek o godz. 5-jej.

Z POCCYTY

Ujednolnienie trybu prac personalnych w Wil. Dyr. P. i T. W związku z ujednolnieniem trybu pracy w dziale personalnym trybunale ogłosił do Wilna następujący wydział personalny Ministerstwa P. i T. rada Stojewski oraz major Romer, szef biura wojskowego tegoż ministerstwa.

Z KOLEI

Byrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie zawiadamia w celach informacyjnych, iż z dn. 15 października r. b. poc. posp. Nr. 2 komunikacji bezpośredniej Niogorele-Byrekcja z odjazdem z Niogorele-Byrekcja w godzinach 10.00 i 12.00. W tym samym dniu przyjeżdża do Wilny z Niogorele-Byrekcja w godzinach 10.00 i 12.00. W tym samym dniu przyjeżdża do Wilny z Niogorele-Byrekcja w godzinach 10.00 i 12.00.

Ponadto poc. Nr. 1 i 2 będą kursowały w komunikacji bezpośredniej Niogorele-Byrekcja z odjazdem z Niogorele-Byrekcja w godzinach 10.00 i 12.00. W tym samym dniu przyjeżdża do Wilny z Niogorele-Byrekcja w godzinach 10.00 i 12.00.

W pozostałe dni poc. Nr. 1 i 2 kursują w ustalonym rozkładzie jazdy tylko na przesterżeni Niogorele-Moskwa, Moskwa-Stolpeczka.

Kursowanie parostatków Władystok-Curuga-Władystok, pozostaje bez zmian.

OPIEKA SPOŁECZNA

Dalszy ciąg instrukcji ministerjalnej zakładów srodziakich. W dalszym ciągu instrukcji minister Prystor w towarzystwie inż. Rakiewicz i dyrektora departamentu Szubartowicza zlustrował Kase Chorych przy ul. Dominikańskiej i na Pohulance, schronisko dla dzieci niewidomych przy ul. Antokolskiej 54 a, dom Opieki Matki Bożej S. S. Magdalenek (Senatorska 29), gdzie znajduje się 68 dziewcząt, schronisko dla dzieci prawosławnych (Ostrobramska 10), bursę białoruską (Ostrobramska 9), schronisko im. Gertudy przy ul. Północnej i Wileńskie T-wa Dobroczynności, schronisko im. Zubowicza, gniazdo Teresy przy ul. Jakóba Jasińskiego, Dom Serca Jezusowego, schronisko przy ul. Dobrej Rady i Złobek Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, przy ul. Kalwaryjskiej 67.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ
Odwołanie pomnika ma zostać zniszczony b. wieńców politycznych. Dnia 13 b. m. w celu uczczenia pamięci zamordowanych i zmarłych bojowników w walce z carem Stowarzyszenie b. Węźniów Politycznych oddział w Wilnie urządził uroczysty obchód.

Zbiórka o godz. 10-jej rano w Sali Miejskiej, skąd po krótkim przemówieniu o godz. 11-jej wyjdą na cmentarz Rossa, gdzie nastąpi odwołanie pomnika na mogiłach byłych wężniów politycznych oraz złożenie wieńców. Z Rossy pochód uda się na cmentarz żydowski.

Zarząd Wileńskiego T-wa Opieki nad Dzieckiem zawiadamia członków T-wa, że zwołany doroczny Walne Zgromadzenie odbędzie się dziś o godz. 13-jej w lokalu Złobka imienia Marji, przy ul. Fabrycznej 39 na Zwierzynie.

Jesienny cykl odczytów T-wa Eugenicznego. Oddział Polsk. T-wa Eugenicznego (walki ze zwyrodnieniem rasy) w Wilnie na wiosnę wygłosił szereg odczytów w Poradni T-wa (ul. Żeligowskiego 4), które się cieszyły ze znacznej frekwencją i zainicjowały szerszy odczyt. Wobec tego i pragnąc zainicjować szerszy odczyt społeczeństwa z zasadami Eugenyki, który nie wszystkim są dostatecznie znane, Oddział Wileński P. T. E., zaczynając od 17 b. m. organizuje nowy jesienny cykl odczytów w tejże poradni co czwartek od 6-7 g. w. (wstęp bezpłatny). Zaprojektowano między innymi, następujące tematy: 1) Jak można udoskonalić rasę ludzką? 2) Na czym polega walka ze zwyrodnieniem rasy, 3) Choroby wenezyczne jako klęsa społeczna, 4) Alkoholizm — jedno z największych źródeł zwyrodnienia, 5) Czem groźna jest dla ludzkości gruźlica, 6) Znaczenie badań zdolności i wartości człowieka przy wyborze zawodu, 7) Zagadnienie wychowania seksualnego wśród młodzieży, 8) Problemat związku małżeństwa

SPRAWY ROBOTNICZE

Kto może dostać pracę. Do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Wilnie (Subocz 20 a) wpłynęły między innymi zapotrzebowania na służbę domową i folwarczną oraz robotników sezonowych (37 osób).

Bezrobocie. Według ostatnich danych statystycznych stan bezrobocia na terenie m. Wilna wykazuje minimalną zresztą tendencję do zmniejszenia. Ogółem w P. U. P. zarejestrowano obecnie 1968 bezrobotnych, w tej liczbie mężczyzn 1315 i kobiet 653.

SPRAWY BIAŁORUSKIE

„Białoruska Krynica” będzie drukowana cyrylicą. Organ partyni Białoruskiej Chrześcijańskiej Demokracji „Białoruska Krynica”, która dotychczas była drukowana wyłącznie łacinka, obecnie ma być drukowana także cyrylicą. Powody, które skłoniły przywódców B. Ch. D. do tego kroku, są znane, pisaliśmy o nich przed paru tygodniami. Przyczynił się tu w pierwszym rzędzie „Elementarz” białoruski St. Lubcz-Majewskiego, wydany w Krakowie przy zachowaniu pisowni polskiej, a nie białoruskiej.

Następny numer „Białoruskiej Krynicy” ma ukazać się w nowej szacie zewnętrznej.

RÓŻNE

Wystawa w Cell Konrada. W związku z rewidacją Cell Konrada i dawnego więzienia Filomatów w b. Kiszczorze O. O. Bazyljanów (Ostrobramska 9) Związek Literatów urządził w „Celli” Wystawę Pamiętek Mickiewiczkich i Filomackich. Wystawa otwarta przez cały miesiąc, od 10 b. m. do 10 listopada, w pierwszym tygodniu, tj. do niedzieli 13 b. m. — do 10 rano do 8 wiecz. bez przerwy; po niedzieli godziny otwarcia będą wyznaczone inaczej. Wstęp 50 gr., dla uczący się młodzieży 20 gr.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego rozesłało do wszystkich szkół afisz Wystawy, oraz okólnik, polecający zbiorowe zwiedzenie Wystawy młodzieży szkolnej i nauuczycielstw.

Odciegnięcie sądów. W najbliższym czasie ma się ukazać nowa ustawa, na mocy

k której ma nastąpić odciegnięcie sądów przez przekazanie szeregu drobnych wykróczeń z specjalnie policyjnych dla kompetencji władz administracyjnych. Nowa ustawa powoła na odciegnięcie następujących sądów od spraw nieraz naprawdę bliskich, którym zawalone były szczególnie sądy grodzkie.

Z Isby Przemysł-Handlow. w Wilnie. Izba Przemysł-Handlowa w Wilnie komunikuje, że posiada zgłoszenie poważnej firmy berlińskiej, handlującej owocami, w sprawie importu owoców i jarzyn z Polski. Między innymi wymieniona firma sprowadza borówki. Informacyj udzieli Izba Przemysł-Handlowa w Wilnie (Trocka 3).

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski na Pohulance. Dziś ukaże się po raz piąty cieszący się wielkim powodzeniem doskonała komedia Gogola „Revizor”. Głęboka ta satyra na przedwojenne stosunki w Rosji przypadła do gustu publiczności wileńskiej, która szczerze wypełnia codziennie widownie, darząc wykonawców z A. Zelterowiczem na czele rzeszemi oklaskami.

W próbach „Maman do wzięcia” Grymaty Siedleckiego. **Teatr Miejski „Lutnia”.** Dziś wieczorem senacyjna sztuka Bergera „Powódz”. W sensacjach subtelna, pełna igrasz francuskiego dowcipu komedia Croiseta i de Fiersa „Powrót”, której główne role pod reżyserją Jerzego Waldena odegrają pp. Ceranka i Molka oraz pp. Wyrwicz-Wichrowski, Ziembliński i Detkewski.

Popołudniowe niedzielne. Dnia 6. godz. 3.30 po pol. w obu teatrach miejskich odbędą się przedstawienia popularne po cenach znizowanych. W teatrze na Pohulance ukaże się po raz ostatni wesoły dramat J. A. Kisielewskiego „W sieci”, w teatrze „Lutnia” grana będzie senacyjna sztuka „Maski” Crommeleyka. Bilety w kasie zamawiań od godz. 11-jej rano.

Dzisiejsza rewja stołeczna w teatrze „Lutnia”. Dziś ulubienicy publiczności warszawskiej arcyteatrów Qui-pro-Quo i Morskich Oko: Karol Hanusz, Marja Korska, Miła Kamińska, Stefania Betherowa, Stanisław Belski i Aleksander Piotrowski wystąpią po raz drugi i ostatni z programem przebiegowarszawskich. Początek Rewji o godz. 11-jej w nocy.

Występy Mallekiej i Węgiełka. Niezwykłe zainteresowanie wywołała zapowiedź występu zarzucającego pary artystów Marji Mallekiej i Aleksandra Węgiełka. Występy te odbędą się w teatrze „Lutnia” w najbliższy czwartek i piątek. Odegrana zostanie komedia „Świt, dzień i noc”.

Wileńskie T-wa Filharmonizacje. Dnia 13 b. m. (w niedzielę) urządził poranek Symfoniczny w Teatrze Miejskim „Lutnia” pod dyr. Eugenjusza Dzięwickiego. W poranku bierz udział Wileńska Orkiestra Symfoniczna. Początek o godz. 12 w pol.

RADJO NA WILEŃSKIM BRUKU
Fala 385.
NIEDZIELA, dnia 13 października 1929 r.
10.15: Nabożeństwo z Katedry wileńskiej poprzedzone i zakończone biciem dzwonów z dzwonnicy katedralnej. 11.55: Sygnał czasu i pierwsza próba transmisja hejnału z Wiedny z Katedralnej. 12.10: Koncert. 14.00: Odczyt meteorologiczny. 17.15: Odczyt prof. Mościckiego. 17.40: Koncert. 19.00: Kukulka wileńska. 19.25: Pogadanka. 19.40: Program na poniedziałek. 20.00: Sygnał czasu i rozmaitości. 20.00: Słuchowisko pogodowe. 20.30: Koncert. 22.00: Pogadanki i komunikaty. 23.00: Muzyka tańcząca z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK, dnia 14 października 1929.
10.15: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 16.35: Program dzienny, chwilką litewska. 16.55: Audycja dla dzieci — Czego ludzie nie wymyśli! — wujcio Henio. 17.20: „Antoni Rubinstejn, Hans von Bülow, Alicja Barb”. IV odczyt z cyklu „Z moich wspomnień muzycznych” wygł. Michał Józefowicz. 17.45: Pieśni żołnierskie w wykonaniu Ireny Rosińskiej (sopran). Jerzy Kropiwicki (akomp.). 18.10: Recytacje w wyk. K. Vorbrodta. 18.25: Piosenki w wykonaniu Szymona Swolskiego, akomp. Zyg. Weiberg. 18.45: Audycja literacka: „Dwie” zradzofonizowana nowela Elizy Orzeszkowej w wyk. Zespołu dram. Rozgl. Wil. 19.15: „Profesorowie cudzoziemscy i krajowy na uniwersytecie wileńskim” odczyt z cyklu „Jubileusz U. S. B. wygł. ks. prof. dr. Bronisław Zongolowicz. 19.40: Program na wtorek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.00: Tytus brzusznik w wileńszczyźnie i jego zwalczanie” odczyt, wygł. dr. Aleksander de Rosset. 20.30: Koncert. 22.00: Pogad. i komun. 23.00: „Spacer detektorowy po Europie”.

WTÓREK, dnia 15 października 1929 roku.
11.55: Sygnał czasu. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 16.35: Program dzienny i chwilką litewska. 16.55: Komunikat organizacji społecznych. 17.05: „O pani, dla pani” wygł. Zula Minkiewiczówna. 17.25: Wolna trybuna. 17.45: Koncert. 18.45: „Wrażenia z Italji” II odczyt, wygł. Walerja Horoszkiewiczówna. 19.10: Program na środę. 19.20: Opera „Legenda Baltyku” poczem komunikaty. 23.00: Godzina ciszy.

Nowinki radjowe.
NIEDZIELNE AUDYJCIE MUZYCZNE.
W niedzielę radjo wileńskie transmituje z Warszawy szereg ciekawych koncertów, a mianowicie: 12.10: poranek muzyki symfon. z Filharmonii warszawskiej. Koncert poświęcony utworom CZAJKOWSKIEGO. Następnie (15.20) usłyszmy koncert popularny, po którym następuje muzyka gramofonowa (16.20). O godz. zaś 16.55 zostanie nadane płyty wyłącznie w wykonaniu HANKI ORDONÓWNY, LAWINSKIEGO i in.
Godzina 17.40 przynosi nam koncert popularny w wykonaniu orkiestry Policyjnej.

AKADEMJA NA ZAKONCZENIE TYGODNIA L. O. P. ZOSTAŁA ODWOLANA.
Zamiast akademii będzie transmitowany zwykły koncert wieczorny z Warszawy.

KUKULKA WILEŃSKA
Tygodnik mówiony historyczny będzie nadany w niedzielę o godzinie 19.25.
PIOSENKI W WYK. SZ. SWOLSKIEGO.
którego poprzednie występy cieszyły się w wileńskich radjosłuchaczy wielkim powodzeniem, usłyszmy w poniedziałek o godz. 18.25.

KONCERT MIĘDZYKRAJOWY
z Pragi transmituje Radjo-Wilno w poniedziałek o godzinie 20.30.
SPACER DETEKTOROWY PO EUROPIE
będzie nadawany od przyszłego tygodnia w poniedziałki, zmianna ta wpłynęła dodatnio na repertuar retransmisji, ponieważ w poniedziałki pracuje większa ilość stacyj europejskich więc wybór będzie również większy.

„O PANI DLA PANI”
Pogadankę na powyższy temat, wygłosi w wtorek o godzinie 17.05: Zula Minkiewiczówna.
LEGENDA BALTYSKI
Operę Nowojewskiego, transmituje radjo wileńskie z Katowic, we wtorek o godz. 19.20

KINA I FILMY

„PŁODNOŚĆ”
„KOBIETA W PŁOMIENIACH”
„Helios” i „Hollywood”

Pierwsze — typowy film tendencyjny, propagujący dążenie do posiadania jaknajbiedniejszego potomstwa. Wyduńczająca się Francja używa wszelkich środków aby temu zapobiec, premye, ordery, broszury, książki, prasa — teraz kino tam zaprzęgniędo tej roboty. Film o którym mowa jest to ciężki dramat tak przyniętym tendencją, że miejsca na arzym bardzo niewiele w nim zostało. Pomimo to zdarżają się tam jednak wcale wartościowe momenty, przeważnie dzięki André Lafayette, niepospolicie pięknej i znakomitej artystce, o której wysokim talencie, jako też piękności niejednokrotnie już pisaliśmy. Na uwagę zasługują ciekawe wnętrza mieszkania, André Lafayette bardzo ekspresyjnie skomponowane. Reszta naogół przeciętna i dość naiwna. Sporo starych dawno wywarzonych tryków pomieszanych z pomysłami zupełnie nowoczesnymi. Doskonałe zdjęcia.

„Kobieta w płomieniach” jest spłotem różnych rodzajów dramatycznych rzecz dość niedojrzała, zakończona ciężkim melodramatem. Naogół — przeciętne, inaczej niewiarygodnie — poprawne — to wszystko co się da powiedzieć o tym filmie.

W drugiej połowie sporo momentów nieco powyżej przeciętności, wykonawcy tylko poprawni, nie wylaczając Olgi Czechow, słynnej gwiazdy.

Wyjątkiem jedynym może była młodziutka artystka, odtwarzająca narzeczona bohatera dramatu, bardzo ładna i ogromnie uczciwa w swojej prostocie i naturalności. Stary baron dał kapitalny typ arystokratycznego dżentelmana, ale tylko i p. t. j. charakteryzacja, ruchy i t. p., ale nie było w tem wale duszy; z pod bardzo artystycznie zrobionego powierchnościowo nie wyglądał charakter. Wcale to nie był ojciec, raczej kolega (ojciec może być też kolegą, ale to co innego, jest on, mimo to, także ojcem), daleki zycielny znajomy, przyjaciel ojca i t. p.

Fabula zawiła, dość sztucznie skomplikowana, napięcie akcji dobre; brak umiaru, pospolita w niemieckich filmach przesada w scenach brutalnych (hr. Thalberg — właśc. magazynu). Wywołują nietylko nienawiść do brutalnych, w ich filmach, a przeciw podanych z chwałebnym umiarem, nie przekraczających ordynarnie jak w niemieckiej kinematografii. (sk)

Kradzież roweru. Guśkin Franciszek, Brzeg Antokolski 19, zostawił na klatce schodowej banku Polskiego rower, firmy Sterling, który został skradziony przez nieznaną sprawców. Wartość roweru ocenia na 600 zł.

Wypadek samochodu. W dniu 11-go b. m. autobus Nr. rej. 14115 prowadzony przez szofera, którego nazwiska dotychczas nie ustalono przy zbiegu ulicy Zamkowej i Skopówki najechał na dorozkę Nr. 464 należącą do Balciewicza Edwarda (Słomińska 6). Wskutek zderzenia zostało uszkodzone tylne kółko dorozki i częściowo podło. Wypadków z ludźmi nie było.

Poranienie. W nocy z dnia 11 na 12 posterunkowa Banasial Jan przechodząc ul. Zawalną koło domu Nr. 39 znalazł na chodniku człowieka przebiegającego nożem w okolicę łopatk. Dochoedenie ustalono, że nazywa się on Sadowski Aleksander (Połocka 4) i że przebieżył nożem przez Kosteckiego Adolfa (Wawozy 2) Kosteckiego zatrzymano. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy odwoziło Sadowskiego w stanie ciężkim do szpitala św. Jakóba.

Przy przezeuleniu, bólach głowy, bezsenności, ospalosci, przygnębieniu, uczuciu strachu posiadamy w naturalnej wodzie gorzkiej Franciszka-Jozefa niezawodny środek domowy do usunięcia wszelkich zaburzeń przewodu pokarmowego w każdym jego odcinku. Powagi lekarskiej przyznają, iż nawet u ludzi w starszym wieku woda Franciszka-Jozefa działa niezawodnie. Żądać w aptekach i drog.

Z SĄDÓW

Bez dowodów winy niema wyroku.

Przed sądem okręgowym stanął 27 letni Franciszek Pruszyński, oskarżony o to, że w drugiej połowie 1925 r. dopuścił się zbrodni przeciwko moralności publicznej na osobie swej siostry stryjecznej Stanisławie P., chwilito zamieszkałej u rodziców oskarżonego a swego stryjaczka.

Według aktu oskarżenia podsądny miał wykorzystać moment gdy P. spała w swym pokoiku. W nocy miał dostać tu niesposobienie i zabrał się aż do łóżka swej kuzynki.

Kiedy przebudzona chciała podnieść alarm Pruszyński zatkał jej usta i groził zaduszeniem zmuszając ją do uległości. Po spełnieniu zbrodni Pruszyński przez dłuższy czas terroryzował swą ofiarę nie pozwalając wychodzić z domu i mówić komukolwiek o nocnej przygodzie.

Wreszcie po kilku tygodniach pokrzywdzonej udało się wymknąć z pod czujnej opieki swego kuzyna i poskarżyć się matce. Policja na skutek zameldowania wdrożyła śledztwo, a lekarz który dokonał obrączki stwierdził iż skarżona pozabawiona była dziewictwa, jednak nie mógł ustalić śladów dokonanego na niej gwałtu, wobec tego, że badanie nastąpiło późno.

F. Pruszyński do winy się nie przyznał i oświadczył, iż nigdy podobnego faktu nie było. Wobec braku dowodów potwierdzających oskarżenie poszkodowanej, sąd oskarżonego uwolnił.

Brudervereindziści mszczą swych towarzyszy.

Kiedy władze bezpieczeństwa w 1924 roku ze zawezwie policję o ile nie opuszczą mieszkanka.

Wojcik nie chce narażać się ustąpił, a wychodząc powiedział do oczekujących na niego towarzyszy: „ma szczęście, lecz wszystko jedno, nie dziś to jutro”.

Złowroga ta zapowiedź niebawem została spełniona. W dwa dni później kiedy Bojch powracał do domu, przy zbiegu ul. Archangielskiej i Nowogrodzkiej z za śłupa telegraficznego rozległ się strzał. Kula ugodziła Bojcha. Znajdujący się wówczas w pobliżu posterunkowy zatrzymał uciekającego z bronią w rękę, a po rozbrojeniu zaareztował. Okazało się iż jest to Szymiel Wojcik.

Sprawa usiłowania zabójstwa stanął przed sądem okręgowym, lecz do winy się nie przyznał. Twierdził on iż wprawdzie strzelił do Bojcha, ale uczynił to w obronie własnej, gdyż ten biegł w jego stronę z nożem i rewolwerem w rękach.

Prokurator p. Kowerski domagał się surowej kary dla oskarżonego, zaś obrońca podanego adw. Kulikowski, gorąco podtrzymał tezę swego klienta.

Sąd pod przewodnictwem p. sędziego Miłaszewicza uznał, iż oskarżenie jest w zupełności dowiedzione i skazał Wojciuka na 4 lata ciężkiego więzienia.

Koła Gospożyn Wiejskich. Posiedzenie b. Zarządu Kasy Chorych.

Wszystko pod uwagę ogromną potrzebę podniesienia kultury gospodarstwa domowego wiejskiego, jak również współdziałanie kobiet w podniesieniu gospodarstwa rolnych, Wileńskie Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych postanowiło zorganizować przy Kółkach Rolniczych, wiejskich i osrodkach ku temu się nadających, Kola Gospożyn Wiejskich, które w zakresie pracy miałyby przedewszystkiem organizowanie i uproszczenie prac domowych, hodowlę drobitwy, trzody, warzywianostwo, gotowanie, szycie, wyrób wędlin i inne.

Zwołany, iż Kola Gospożyn Wiejskich na terenie Wileńszczyzny są jeszcze bardzo mało rozpowszechnione i nie mamy przygotowanych kobiet, któreby mogły stanąć na czele tych Kół, Wileńskie Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych urządzi 3-ch dniowy kurs bezpłatny dla prezesek Kół Gospożyn Wileńskich i osób chcących pracować w Zarządzie.

Kurs rozpocznie się 28 b. m. o godz. 8-jej rano Mszą św. w Ostrzej Bramie, następnie wykłady rozpoczną się o godz. 9 m. 30 w sali Stowarzyszenia św. Zyty, przy zaułku Kazimierzowski 3 (naprzeciw Kina Miejsk.).

W dniach następnych wykłady będą się odbywały od godz. 9-jej do 13-jej i od 1-jej do 18-jej.

Noclegi dla przyjezdnych pań zapewniwo (bezpłatnie). Zainteresowane panie proszone są o jaknajbliższy udział w kursie.

Zgłaszać się wczelnij do Wileńskiego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolnicz., Wilno, ul. Sierakowskiego 4, pisemnie lub też osobiście.

Dnia 27 b. m. Wileńskie Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych zwołuje organizacyjne zebranie Sekcji Kół Gospożyn Wileńskich i prosi panie interesujące się tą sprawą o liczne przybycie na zebranie o g. 11-jej do Związku Ziemiaków, Wilno, ul. Zawalną 9.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

BEZPŁATNIE



WIELKA ILUSTROWANA HISTORIA ŚWIATA

Kto chce poznać i zrozumieć dzieje współczesne, Kto chce zorientować się w całości otaczających go zagadnień życia, Kto chce wziąć udział w tworzeniu nowego życia musi poznać: DZIEJE ŚWIATA, w którym żyje i działa. Musi poznać HISTORIĘ POWSZECHNO- HISTORIĘ LITERATURY I SZTUKI I HISTORIĘ KRAJU RODZINNEGO.

Z

Kino Miejskie
SALA MIEJSKA
Ostrobramska 5.

„ARLEKINADA ŻYCIA“ Aktów 10.
W realizacji największ. mistrza R. Eychberga. W rolach głównych: Groźny rywal Janina — Henryk George, jedna z tysięcy bezdomnych — Fec Malten, Erna Morena i Ludwik Lerch. — W dniu 10.X. kino nieluzne. Kasa czynna od godz. 8 m. 30. Początek seansów od g. 4-ej. Następn. program: „Marynarz stołkich wód“.

KINO-TEATR
„HELIOS“
Wileńska 38.

PŁODNOŚĆ
Dziś! Przebojowy film erotyczny! Największa sensacja doby obecnej! Dziś!
w/g nieśmiertelnego arcydzieła Emila Zola. Dramat współczesny, porusz. niezmiernie ważne zagadnienie istnienia jednostki i narodu. Realizacja genialnego Mikolaja Jewrelnowa, twórcy „To co najważniejsze“.
W rol. główn. Asy: Chluba Francji Andree Lafayette, wielka tragizka Diana Karenne i Gabriel Gabrio. Świat przepychu Paryż w Noocy! Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

KINO-TEATR
„HOLLYWOOD“
Mickiewicza 22.

OLGA CZECHOWA
„Kobieta w płomieniach“
Dziś! Rewelacyjny program! — Najznakomitsza gwiazda ekranu
potężny dramat kobiety zmysłowej, opanowanej gorącą miłością, stojącej na rozdrożu, wybierającej między mężem a kochankiem. Ilustrację muzyczną wykon. orkiestra koncertowa. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15.
— Dyrekcja taskawie prosi Sz. Publiczność o przybycie na 15 minut przed rozpoczęciem seansów. —

Kino Kolejowe
OGNIKO
(obok dworca kolejow.)

„Tajemnica starego rodu“
Dziś i dni następnych! Wielkie święto polskiej wytwórczości filmowej!
potężny dramat współczesny w 12 akt., na tle przejmujących przeżył. momentów w/g najpiękniejszego amant filmowy Jerzy Marr oraz najwybitniejsi artyści scen polskich: Groźny, Gruszczyński, Gawlikowski, Knaka Zawadzki, Justjan, Walter, Krukowski i wiele innych.
— Miłość... Zdrada... Strzał z zasadki... Szal. zaszło... Odnaleziono skarby...
Poc. seansów o godz. 5, w niedziele i święta o 4 pop.

KINO
Piccadilly
Wielka 42. Tel. 17-85.

„Golgota uczciwej kobiety“
Dziś premiera! Cale Wilno w napięciu! Każdy w oczekiwaniu zakończenia Dziś premiera!
tytanicznego filmu „La Maison du Mystere“
Potężny dramat miłości, poświęcenia i cierpienia w 12 akt.
W rolach głównych genjusze ekranu: Iwan Mozzuchin, Mikolaj Kolin i Helena Dary.
UWAGA! Od godziny 3 do 6-ej ceny zmniejszone: 50 i 60 gr.

Polskie Kino
WANDA
ul. Wielka 30, tel. 14-81

Grobowiec miłości (Dayfin)
Dziś! Najpopularniejsze arcydzieło genialnego Joe May'a według powieści Wernera Scheffa
wzruszająca tragedia w 12 aktach ilustrująca walkę o najpiękniejszą kobietę świata. W rol. głównych: Paweł Wegener, Paweł Richter i czarująca piękna Marcella Albani.

KINO
LUX
Mickiewicza 11.

„ŻÓŁTY PASZPORT“
(KSIĄŻKA KONTROLNA)
Dziś! Sensacja dla Wilna! Złota seria „Sowkino“ w Moskwie.
Wielki dramat obyczajowy w wykonaniu Artystów Moskiewskiego Teatru Stanisławskiego. Cud techniki, gry i reżyserji. Film niezwykłej wartości artystycznej, który poruszył cały świat.

„KONTINENTS“

„SNIEGOWCE i KALOSZE TRWAŁE i ELEGANCKIE“

Grand Prix Paris 1927
Gold medal Paris 1927
Grand Prix Libau 1926, 1927
Grand Prix Mitau 1927
Gold medal Riga 1917

Wielki złoty medal Wilno 1928
JAKOŚĆ GWARANTOWANA!
Wielki wybór gatunków luksusowych
ZADAJCIE WSZĘDZIE
Przedstawicielstwo i skład fabryczny
B-cia TROCCY Wilno, ul. Niemiecka 26
Telefon 625. 2815

W. JUREWICZ
były majster firmy „Paweł Bure“
poleca najlepsze zegarki, sztuczo, obrzeżki ślubne i inne rzeczy. Gwarantowana naprawa zegarków i biużuterji po cenie przystępnej. SZACUNEK KAMINI — BEZPŁATNY.

WILNO, Adama Mickiewicza 4.

Przyjmujemy zgłoszenia WOLNYCH MIESZKAŃ
od 1 do 6 pokoi z kuchnią i d. b. poważyanych reflektantów.
Zgłoszenia przez właścicieli mieszkań SA BEZPŁATNE.
Agencja „POLKRES“ — Królewska 3, tel. 17-80.

KRAWIEC DAMSKI Stanisław Wiśniewski
z Warszawy, ul. Królewska Nr. 3 m. 3
Specjalność: płaszcze, kostjomy i futra.

Mamy do sprzedania folwarków
większą ilość mniejszych i większych folwarków o bardzo dobrej glebie w pow. lidzkim, oszmińskim, święciańskim i w. trockim na bardzo dogodnych warunkach.
Zgł. Agencja „POLKRES“ — Wilno, Królewska 3, telefon 17-80. 2885

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

UWAGA! Najlepsze kalosze, śniegowce, obuwie gumowe prawdziwe znanej firmy światowej „Kwadrat“ „QUADRAT“

Żądacie wszędzie Tylko z kwadratem marką fabryczną z datą 1924 r. według powyższego wzoru Bądźcie ostrożni
nie zamieniać na inne.

Skład fabryczny **M. ZŁATIN** Wilno, Niemiecka 28, tel. 13-21

Kursy Kierowców Samochodowych STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW POLSKICH
Telefon 13-30. w WILNIE ul. Ponarska 55.
W dniu 28 października r. b. rozpoczyna się zajęcia w grupie XL AMATORSKIEJ dla Pań i Panów z nauką 5-tygodniową i w grupie XLI ZAWODOWEJ dla kierowców zawodowych z nauką 2 1/2 miesięczną.
Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat kursów codzien. od godz. 12-ej do 18-ej przy ul. Ponarskiej 55, tel. 13-30.
Przy kursach warsztaty reperacyjne dla samochodów i ciągników rolniczych.

UWAGA! UWAGA!
Ukazał się w sprzedaży **INFORMATOR (rozkład jazdy) komunikacji kolejowej i autobusowej dla m. Wilna i okolic**
zawierający rozkład jazdy pociągów pasażerskich i autobusów na terenie m. Wilna oraz wszystkich linii autobusowych zamiejskich, z podaniem taryf przewozowych.
Ważny od 1 paźdz. 1929 r. Cena 50 gr.
Do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach gazetowych. 2827

Emerytowany urzędnik kolejowy, lat 51, władający językiem niemieckim i ruskim, poszukuje zajęcia na Kresach jako korespondent, biuralista, stenotypista lub magazynier od zaraz lub później. Posiada świadectwa i kwalifikacje.
Łaskawe oferty pod: Liezkowski, Toruń, Franciszkańska 14. 2789

KURIER WILEŃSKI
Spółka z ogranicz. odpowiedzi.
DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA „ZNICZ“
WILNO, Ś-TO JAŃSKA 1, TEL. 3-40

Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów państwowych, samorządowych, zakładów naukowych. Bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, alize i wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa WYKONYWA
PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

ZASTĘPCÓW LEKARZE
Dr. Kenigsberg
CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE I analizy lekarskie. Przyjmuje 9-12 i 4-8.
Mickiewicza 4 tel. 1090. W. Z. P. 78.

DOKTOR BLUMOWICZ
Choroby weneryczne, syfilis i skórne.
Wielka 21.
Od 9 — 1 i 3 — 7. (Telef. 921).

DOKTOR MEDYCYN A. CYMBLER
CHOROBY WENERYCZNE i SKÓRNE
Elektroterapia, Diatermia, Słońce górskie, Sollux. 1920
Mickiewicza 12 róg. Tatarskiej.
Przyjmuje 9 — 2 i 5 — 7

Sprzedam DOM
na Zwierzynie przy ul. Dzielnej 17/45.
Dowiedzieć się: **Ul. Lwowska 12-4**

OSZCZĘDNOŚCI
przyjmujemy na oprocentowanie zabezpieczone najpewniej hipotecznie bądź wekslowo
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 125.

Dr. Zeldowiczowa
kobieta, weneryczne, narządów moczowych, Elektroterapię.
od 9-1, od 5-8 wiecz.
Kobieta-Lekarz
Mickiewicza 24.
W. Zdr. Nr 182.

Akuszerka Maria Brzezina
przyjmuje od 9 rano do 7 w. ul. Mickiewicza 30 m. 4. W. Zdr. Nr. 8098.

Kwalifikowany NAUCZYCIEL
przygotowuje w zbiorowych lekcjach do egzaminu wstępnego do SZKÓŁ TECHNICZNYCH, Seminarjum nauczycielsk. i innych. Również przygotowuje do egzaminu z siedmiu oddziałów szkoły powszechnej na świadectwo. Zgłoszenia ul. Krakowska 1. 31, m. 6 od 4 do 6 g. wieczorem.

GRYPE
Katar i Astmę usuwa naświetlaniem szybko i skutecznie
APARAT Ultra-Rayor
Cena zł. 20.—
Na żądanie prospekt. **ŁÓŻ, Skrzynka pocztowa Nr 390.**

W. SOMERSET MAUGHAM.

Siła wyższa.
(Z cyklu „SAMOTNE DUSZE“).

Przekład autoryzowany Janiny Sułkowskiej.

Doris milczała. Obojętny ton jego słów wydał jej się trochę rażąco. Jakież to nieczyt. Odpowiedziała mu z wyrazem dziwnej surowości na otwartej, szczerzej, ładnej angielskiej twarzy.
— A co z dziećmi?
— Z pewnością nie dzieje im się krzywda. Każdy ojciec stara się wedle możliwości o zapewnienie im odpowiedniego wykształcenia. Chłopcy dostają potem rządowe posady, i dobrze im się dzieje.
— Uśmiechnęła się trochę żalownie.
— Nie uda ci się wzmóc mi mnie, że to jest dobry system.
— Nie trzeba sądzić za surowo — odrzucił również z uśmiechem.
— Nie jestem surowa, ale cieszę się, że ty nie miał nigdy takiej malajskiej żony. Jakieby to było okropne gdyby ci dawali malajscy dwaj synami.
— Służący zmienił talerze. Menu młodej pary nie odznaczało się romantycznością. Zaczynali lunch od ryb rzecznych, niesmacznych i jałowych, tak, że spożył ich z pewnym smakiem wymagając dużej ilości sosu pomidorowego. Na drugie danie mieli

zazwyczaj jakieś mięso. Guy podał żonie sosjerke.
— Stary sułtan uważał, że ten kraj nie nadaje się dla białych kobiet — zauważył. — I nawet zachęcał białych przybyszów do... takich kolorowych małżeństw. Naturalnie teraz stonunki uległy zmianie. Niema żadnych buntów, żadnych zamieszek i nauczyliśmy się walczyć z klimatem.
— Wiesz, Guy, starszy z tych chłopców miał jakieś siedem — osiem lat, a młodszy około pięciu.
— Na stacji w głębi dżungli żyje się człowiekowi straszliwie samotnie. Często przez pół roku nie widzi się białej twarzy. I dostaje się stanowisko w wieku nieledwie chłopięcym.
— Posłał jej swój czarujący uśmiech, pod którego wpływem jego pucołowa metaforofizja.
— Widzisz, są okoliczności lagodzące.
— Nie mogła się nigdy oprzeć jego uśmiechowi. Był to jego najlepszy argument. Oczy jej stały się zpowrotem lagodne i serdeczne.
— No, naturalnie.
— Wyciągnęła rękę przez cały stół i

położyła ją na jego dłoń.
— Cieszę się, że spotkałeś mnie w tak młodym wieku. Szczerze mówiąc, zmartwiłabym się bardzo — och, Boże! — gdybym się dowiedziała, że i ty żyłeś w taki sposób.
— Ścisnął ją za rękę.
— Czy jesteś szczęśliwa najdroższa?
— Bez miary.
— W płóciennym sukience wyglądała świeżo i rześko. Upał nie odbijał się ujemnie na jej wyglądzie. Umiała go znosić. Uroda jej była właściwie tylko wdziękiem młodości, chociaż piwne oczy zastępowały ją mianem ładnych. Była ujmująca sympatyczna. Czarne, krótko ostrzyżone włosy odznaczały się gęstością i połyskiem. Robiła wrażenie energicznej osobki, i łatwo się było domyślić, że członek parlamentu, u którego pracowała, miał z niej świetną sekretarkę.
— Pokochałam ten kraj od pierwszego rzutu oka — rzekła. — Chociaż tak często jestem sama, nie przypominam sobie, żebym się kiedy nudziła.
— Naturalnie czytała dużo powieści o Archipelagu Malajskim i nabrała pewnego wyobrażenia o posępnej wyspie, poprzecinanej szerokimi wstęgami zwieszających rzek i porośniętej milicją nieprzenikną dżunglą. Kiedy mały porbeżny parowiec wysadził ich u ujścia rzeki, gdzie czekała ogromna łódź, obsadzona przez dwunastu Dajaków, aby ich zawieźć na stację, widok cudownego krajobrazu, pociągającego raczej niż bu-

dzącego grozę, przyprawił ją o silne wstrząśnienie. Radosny nastrój bujnej przyrody, przypomniał wesoły świergot ptaków, ukrytych w koronach drzew. Po obu stronach rzeki rosły mangowce i palmy, a za nimi rozciągała się zwarta zielona gęstwinna puszczy. Na dalszym planie błękitniały łańcuchy gór. Doris doznała wrażenia nie cisnoty i ponurności, lecz wolnych przestrzeni, otwartych dla swobodnych wędrówek pogodnej fantazji. Zielen wdziały się słoneczna jaskrawością, a niebo było lazurowe i promienne. Wdzięczna kraina zdawała się przyjmować ją powitalnym uśmiechem.
— Płynęł wzdłuż brzegu, a w górę nad ich głowami leciała para gołębi. Tuż przed nimi przefrunął zimorodek niby uskrzydłony klejnot. Na gałęzi siedziały ze zwieszonymi ogonami dwie małpy. Na horyzoncie z drugiej strony, mętnej rzeki het, het poza dżunglą widać było stado małych białych chmurek, podobnych do baletnic w białych spódniczkach, które — wesoło i żywo — czekają w głębi sceny na podniesienie kurtyny. W sercu młodej kobiety wzbierała wielka radość. Myśl o tych pierwszych przeżyciach na nowej ziemi sprawiła, że spojrzała na męża z wyrazem głębokiego, pełnego wdzięczności uczucia.
— A co to była za przyjemność doprowadzać do porządku wielką bawialnię. Gdy przyjechała, ujrzała na podłodze brudną, podartą matę. Na ścianach z niemalowanego drzewa wi-

siady (znaczenie za wysoko) reprodukcje znanych obrazów i dajakie tarcze i parangi. Na stolkach, nakrytych sukmem dajackim w ciemnych kolorach, stały brzozy z Brunei, niezczyszczone od niepamiętnych czasów, puste pudełka od papierosów i wyroby malajskie ze srebra. W kącie stała drewniana nieheblowana półka, wypełniona taniami powieściami i dziełami podręcznymi w zniszczonych skórzanych oprawkach. Druga półka zajmowała puste butelki. Typowy kawalerski pokój, zaniedbany i nieprzytulny. Ubawiał ją i jednocześnie rozczulił. Jakież ten biedny Guy wiodł tutaj życie! Jakże smutne! Jakże samotne! Zarzuciła mu ręce na szyję i pocałowała w rumiany policzek.
— Moje biedactwo — zawołała ze śmiechem.
— Była rześca i pracowita, to też niebawem wygładził pokój uległ zasadniczej zmianie. Przetworzyła to, wyczyszczyła tamto, a z czym się nie dało zrobić, usunęła. Prezenty ślubne zapelniały pozostałe luki. W bawialni zapalał nastrój ciepła i wdzięku. W szklanych wazonach wdziały się orchideje i ogromne bukiety kwitnących gałęzi. Doris czuła się nad wyraz dumna, bo to był jej własny dom. Dotychczas mieszkała zawsze w nędznych wynajmowanych mieszkaniach.
— Zadowolony jesteś ze mnie? — zapytała, doprowadzwszy wszystko do porządku.
— Najzupełniej — odpowiedział z uśmiechem.
— Ucieszyła ją ta świadomość zdawkowa pochwała. Jak to dobrze, że oni się tak bardzo rozumieją! Oboje nie byli skłonni do łatwego okazywania wzruszeń, i rozmowy ich przechodziły rzadko kiedy poza ramy żartobliwych przekomarzeń.
— Skończyli jeść, i Guy rzucił się na leżak, aby zażyć popołudniowej drzemki. Doris skierowała się w stronę swego pokoju. Zdziwiła się bardzo gdy w przejściu pociągnął ją nagle ku sobie i pocałował w usta, nie mieli bowiem zwyczaju całować się w nieokreślonych godzinach.
— Nasycił się biedak, i zebrało mu się na czułości — zażartowała.
— Marsz stąd zaraz i żebym ci dała święty spokój przynajmniej na dwie godziny.
— Tylko nie chrap!
— Wysłał. Wstali o świcie, to też nie upłynęło i pięć minut, a spali oboje jak zabieli.
— Doris obudziła się, usłyszawszy plusk w łazience. Ściany bungalowu były cienkie, i nigdy czynnosi młodej pary nie uchodziły nawzajem ich uszu. Nie chciało jej się ruszać, usłyszawszy jednak, że chłopiec nakrywa do herbaty zerwała się i pobięła do swojej łazienki. Woda, chociaż nie zimna, odświeżała nadzwyczajnie. W stołowym pokoju zastała męża, wyjmującego z szafy rakiety, bo wieczorem grwali zawsze w tenisa. Noc zapadała o szóstej.
(D. c. n.)